



## Teksty źródłowe

### Źródło nr 1

Michael Rouche, *Chlodwig. Król Franków*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2015, ss. 228-234

### CHRZEST FRANKÓW

#### A) *Chlodwig poślubia Klotyldę, a ta go nawraca*

*W porównaniu z cieszącym się poważaniem klanem Amalów, który przez Teodoryka zdominował cały Zachód i którego genealogia sięgała czternastu pokoleń wstecz, ile było warte czwarte, merowińskie pokolenie Chlodwiga? Zupełnie nic. Potrzebował on zatem hipergamicznego\* małżeństwa [...]. Król szukał oficjalnej małżonki z królewskiego rodu. Jako że Klotylda pochodziła od Atanaryka, króla Wizygotów, reprezentowała szóste pokolenie Baltów, ale jej pochodzenie sięgało o wiele dalej wstecz. Królewska rodzina znad brzegów Morza Bałtyckiego weszła do klanu wizygockiego w okresie, gdy Goci podporządkowali sobie Estów [...]. Ta – ujmując rzecz współcześnie – „Europejka” była „Norweżką” ze strony Burgundów i „Estonką” ze strony Baltów. Ci ostatni – poprzez częste małżeństwa endogamiczne – byli bisko spokrewnieni ze starym, królewskim rodem Amalów [...]. Klotylda była zatem dla Chlodwiga wspaniałą partią, jeśli ten chciał się wznieść do poziomu wielkich potęg swoich czasów. [...] Małżeństwo zostało zawarte w 492 roku [...]. Nie znamy żadnych szczegółów ceremonii ślubnej [...]. Z pewnością był to ślub pogański [...]. Ceremonia religijna już istniała, nie była jednak obowiązkowa.*

*[...] Małżeństwo katoliczki Klotyldy i poganina Chlodwiga uchodziło więc za ważne w oczach chrześcijan, gdyż zostało zawarte publicznie.*

\***Małżeństwo hipergamiczne** – małżeństwo, w którym pozycja społeczna małżonki jest wyższa od pozycji męża

Była to kluczowa kwestia: małżeństwo zapoczątkowało proces nawrócenia Chlodwiga, zgodnie z zasadą św. Pawła: „Uświęca się bowiem mąż niewierzący dzięki swej żonie” (I, Kor, VII, 14). Kiedy narodziło się pierwsze dziecko, Klotylda zaczęła głosić Chlodwigowi wiarę katolicką, ale bez powodzenia. Usiłowała zrobić na nim wrażenie splendorem ceremonii chrztu ich syna Ingomera [...], ale chłopiec umarł wkrótce po chrzcie [...]. Król nie miał do niej pretensji o to, że podjęła decyzję [o chrzcie] za niego, ale o to, że dziecko nie zostało oddane pod opiekę bogów pogańskich. [...]

Postąpiła [Klotylda] w ten sam sposób po urodzeniu w roku 495 drugiego syna, Chlodomera, znów decydując o jego chrzcie. Jako że dziecko zachorowało, król rzekł do niej: „Nie może stać się z nim nic innego, jak z jego bratem, że ochrzczony w imię waszego Chrystusa, wnet umrze [...]. Na szczęście po modlitwach Klotyldy dziecko wyzdrowiało. W następnych latach urodzili się kolejno: Childebert około 497 roku, Chlotar około 498 i Klotylda około 500 roku. Przyszłość dynastii była zapewniona, a jeden z głównych argumentów Chlodwiga przeciwko Bogu Klotyldy zniknął. Ale nie był to jedyny argument.

#### **B) Kto daje zwycięstwo?**

Nawrócenie się i chrzest Chlodwiga były wydarzeniami, które należy wyraźnie rozróżnić: jedno było prywatnym, drugie zaś publicznym. Pierwsze z nich było wynikiem procesu, który trwał co najmniej siedem lat, od roku 492 do 499. [...] Król podjął tę osobistą decyzję po długotrwałym namyśle, a wspierały go kobiety z najbliższego otoczenia i nieliczni biskupi, którzy pozostali w północnej Galii.

Drugie wydarzenie, uroczystość z Reims, jest działaniem, które nie uwzględnia ówczesnej równowagi sił [...]. Było ono rezultatem konfliktów religijnych między katolicyzmem, arianizmem i pogaństwem. Rzymscy intelektualiści z końca V wieku byli przekonani, że klęski cesarstwa w starciu z barbarzyńcami wynikały z usunięcia przez chrześcijan ołtarza ku czci bogini Zwycięstwa z senatu w Rzymie. Frankowie i ariańscy Germanie nie byli dalecy od takiego myślenia. Fundamentalne pytanie, przed którym stanął Chlodwig, brzmiało: kto daje zwycięstwo? Jakie jest źródło władzy?

### C) **Bitwa pod Tolbiac**

*[W tym czasie] na wschodzie nastąpiło gwałtowne pogorszenie sytuacji wojskowej królestwa Chlodwiga. Alamanowie, naciskani przez Turyngów, którzy dotarli do Dunaju na wysokości Ratzbony, rozprzestrzenili się na lewym brzegu górnego, a następnie środkowego Renu. Zatrzymani [...] przez Burgundów zwrócili się, począwszy od roku 495-496, ku Frankom [...].*

*[Bitwa] pod Tolbiac została rozpoczęta w [...] niekorzystnych okolicznościach [...]. Chlodwig, wiedząc, że porażka będzie oznaką opuszczenia go przez bogów, co pozbawi go władzy, postanowił zwrócić się do Boga Klotyldy. [...] Takie wystawienie na próbę Boga chrześcijan jest w pewnym rodzaju pogańską umową: dasz mi zwycięstwo, a ja tobie chrzest. Błędem byłoby sobie wyobrażać, że już się nawrócił.*

*I tak według niektórych przypadek, a według innych Opatrzność sprawiła, że Alamanowie poszli w rozsypkę, gdy ich król został zabity. Nie wiadomo, czy to strzała, czy topór dosięgły go na koniu, który czynił zeń żywą tarczę, ale skutek był natychmiastowy: bogowie Alamanów ich opuścili. [...] Po uzgodnieniu pokoju król miał znów pełną kontrolę nad Frankami. [...] Almańskie obszary Galii zostały zajęte.*

*[...] Po udaniu się w górę Renu rzymską drogą na lewym brzegu aż do Moguncji Chlodwig zboczył na Trewir, a następnie ruszył w kierunku Toul. Tam, zapewne troszcząc się o dopełnienie złożonego ślubu, wydostał z pustelniczego zacisza wysoko urodzonego Franka, Wedasta [...] Ten konwertyta [...]. chciał zapewne głoszeniem Ewangelii przywrócić [w kraju] zanikłe struktury kościelne. Chlodwig uznał za stosowne wziąć go sobie do pomocy, by poruszyć w rozmowie, prowadzonej w ich języku, staro-wysoko-niemieckim, problemy, które stawiało przed nim ewentualne nawrócenie na katolicyzm. Wybór rozmówcy zdradza obawy Chlodwiga: co pomyślą o tym Frankowie? Czy nonkonformistyczny pustelnik, a zarazem frankijski mędrzec będzie potrafił znaleźć rozwiązanie, by przekonać zgromadzenie wolnych ludzi?*

*Chrystus dał mu zwycięstwo, może więc zastąpić Wotana? Jeśli tak, Frankowie zgodzą się zastąpić jednego boga innym, ponieważ zwycięstwo zawsze będzie na wyciągnięcie ręki. W przeciwnym razie, w przypadku najmniejszego potknięcia, będą dążyli do pozbawienia go tronu [...]. Chlodwig musiał wybrać między chrztem a diademem, między nowością a zachowaniem zwyczajów przodków.*

*[...] I oto został król w towarzystwie dwóch nauczycieli religii: jednym był Wedast, który zostanie tak długo, jak będzie to konieczne, by go przekonać, a drugim Klotylda, która nie ustawała w nauczaniu go. Nie znamy argumentacji Wedasta, ale dzięki relacji Grzegorza [z Tours] lepiej znane są argumenty Klotyldy: pogańscy bogowie są bezsilni, są jedynie kawałkami drewna, kamienia czy też metalu. Było to klasyczne zestawienie argumentów stosowane przez chrześcijan pod koniec IV wieku, gdy rozbijali młotami – jak choćby Marcin – posązki bożków przed osłupiałymi tłumami, zdumionymi, że od razu nie poraził ich piorun. Chodziło o zniszczenie świętości, którą rzekomo miały posiadać. [...] W opinii królowej magia jest demoniczna, a zatem niszczycielska. Jedynie Bóg jest potężny, gdyż stworzył świat, niebo, ziemię, morze itd., aż po człowieka.*

*Ta argumentacja zupełnie nie trafiła do Chlodwiga. „Wasz Bóg zaś dowodnie nic nie może uczynić, a co więcej, nie sposób dowieść, że pochodzi z boskiego rodu” [...]. Chlodwig wierzył w swoich bogów, ale jego małżonka, znając ich, potrafiła przytaczać przeciw nim dowody.*

#### **D) Katechumenat**

*Tymczasem wstrząs wywołany niespodziewanym zwycięstwem pod Tolbiac tak poruszył króla, że opowiedział o wszystkim Klotyldzie, która stwierdziwszy bezskuteczność swoich wysiłków, „rozkazała potajemnie przywołać świętego Remigiusza, biskupa Reims, prosząc go, aby zaszczeplił królowi słowo zbawienia” [...]. Biskup polecił Chlodwigowi przybyć „w tajemnicy” [...]*

*Spotkania młodego króla, wówczas trzydziestoletniego, z biskupem będącym już w podeszłym wieku (sześćdziesiąt lat) odbywały się w największej tajemnicy, prawdopodobnie w Reims. [...] Objaśnienie i nauka Credo stanowiły pierwszy stopień katechumenatu, stadium słuchaczy („audientes”), które trwało tak długo, aż katechumen zrozumiał symbol wiary i go zaakceptował, i nie budziło to żadnych wątpliwości. Do objaśnień Credo dołączano historię zbawienia, nauczanie moralności i obrzędów religijnych. Jeśli katechumen przejawiał takie pragnienie robił następny krok: prosił o chrzest. Przechodził wówczas do kolejnej fazy „competentes” (proszących) - było to dalsze przygotowanie, prowadzone w czterdziestu dniach poprzedzających Święta Wielkanocne. W Wielką Sobotę kandydat odmawiał Credo, ujęte w formę pytań i odpowiedzi, otrzymawszy*

wcześniej ostatnie wyjaśnienia dotyczące natury sakramentów. Właściwy chrzest odbywał się w noc poprzedzającą Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, by zaakcentować symboliczne odrodzenie się osoby przyjmującej chrzest i jej przejście od śmierci, tj. grzechu, do życia – łaski. Jeśli zatem Remigiusz rozmawiał z Chlodwigiem o Credo, oznacza to, że król Franków między rokiem 496 a 497 musiał przejść ostatnią fazę katechumenatu. Ale nic nie wskazywało, że dotrwa do samego końca – zważywszy na jego wątpliwości i działanie w tajemnicy, o której zachowanie prosił biskupa. W każdej chwili mógł się wycofać.

#### **E) Ariańska pokusa**

[Istniał] jeszcze jeden problem, który z pewnością [Chlodwiga] bardziej nurtował. Siostra Chlodwiga, Lentechilda, która konwertowała na arianizm w nieznanych bliżej okolicznościach, najprawdopodobniej wyłożyła bratu [jego] podstawy: Chrystus jest podobny Ojcu (zatem nie jest tej samej natury). [...] Ariańska definicja bardzo kusiła Chlodwiga, gdyż przedstawiała Chrystusa jako stworzonego przez Boga, choć obdarzonego wyjątkowymi mocami – skoro istniał tylko jeden prawdziwy Bóg, to ten drugi musiał mu być poddany. A jeśli uwzględnić pogańskie tradycje Germanów, Chrystus, skoro nie został poczęty przez cielesne zespolecie kobiety z bóstwem, nie mógł być synem żadnego boga. [...] Odrzucenie pojęć ojca i syna powoduje, że pozostaje tylko jedna osoba boska – rzeczywiście wszechmocna. Z braku cielesnego związku synowskiego, poprzez spółdzenie, cezura jest całkowita: nie ma Kościoła, ludzkiej wspólnoty, kultu świętych – owych pośredników łączących rodzaj ludzki z Bogiem. Arianie odrzucali zatem ludzko-boski charakter ludu chrześcijańskiego na rzecz społeczeństwa odciętego od Boga, który w swej wszechmocy wydobył je z nicości. Nadludzkiemu Chrystusowi odpowiada wszechmogący król. Liturgia ariańska stawiała zresztą króla na szczególnej pozycji: przyjmował on zawsze komunię z innego kielicha niż lud. Zresztą królowie wandalscy, wizygoccy i ostrogoccy byli jednocześnie głowami swoich Kościołów: wybierali i powoływali biskupów, kierowali prześladowaniami. W Biblii Gotów, tak jak i w gockim społeczeństwie, zarówno Chrystus, jak i król określani byli słowem „fauja”, po grecku „despotés” (stąd właśnie wziął się despota!). Katolicy zaś używali słowa „Kyrios”, Pan, w znaczeniu: ten, który ma władzę (Kyrie eleison!). Króla natomiast określali mianem „basileus”: Bóg był zatem oddzielony od króla. Król ariański zachowywał całą



pogańską sakralność swej władzy. Dla germańskiego króla-kapłana przejście na arianizm było zatem o wiele łatwiejsze i bardziej kuszące. Nie wymagało całkowitej przemiany, tak jak nawrócenie na katolicyzm. Co najważniejsze, pozwalało królowi zachować wszystkie prerogatywy pogańskiego władcy; a utożsamiając się z Kościołem, skupiał on w swoim ręku zarówno ludzkie, jak i boskie środki przymusu. [...]

[...] Wobec afirmacji Boga, który stał się człowiekiem, Rzymianie narzucali imperialny kult człowieka, który stał się bogiem. Ariusz zredukował osobę Jezusa do poziomu bytu stworzonego, choć obdarzonego wyjątkowym charakterem. [...] To odrzucenie boskości Chrystusa przewija się przez całą historię zachodniego świata, stwarzając podstawy do autodeifikacji władzy politycznej. Zaciekle spory wokół dogmatu o Świętej Trójcy wynikały z tego, że ów dogmat tworzył podwaliny wolności. W gruncie rzeczy, jeśli Bóg jest jeden, jest wszystkim. Ale jeśli istnieje w trzech osobach, to możliwa jest wolna relacja pomiędzy tymi osobami. [Tamże, ss. 249-252]

#### **F) Święty Marcin i nawrócenie**

Komu wierzyć? W co wierzyć? [...] Pośród tego naporu kazań i propagandy [...] Chlodwig rozpoczął nową operację, tym razem w wizegockiej Akwitanii. [...]

Wiemy, że w drodze powrotnej zatrzymał się Chlodwig w Tours, gdzie uczestniczył w obchodach dnia świętego Marcina, 11 listopada 498 roku. Tę kluczową datę podał w swym liście biskup Trewiru, Nizier [...]. Autora najbardziej interesuje to, co wydarzyło się w sercu Chlodwiga. Przytacza wspomnienia z Tours. Wykazawszy [...], że arianie nie uznają kultu świętych, przywołuje cuda, które nastąpiły przy grobie świętego Marcina: uzdrowienia głuchych, ślepych, niemych i opętanych. W atmosferze religijnego uniesienia, pośród modlących się ludzi objawiła się moc (virtus) świętego. [...] Widok wspólnoty wiernych, gromadzących się z okazji święta, ostatecznie przekonał Chlodwiga. Znalazł on odpowiedź na nurtujące go pytanie dotyczące mocy Boga [...]. Chlodwig „zobaczył” nawróconych w Kościele, a obraz ten zapoczątkował jego własną konwersję. Nic zatem dziwnego w tym, że połowa płaszcza świętego Marcina stała się najszlachetniejszą relikwią królestwa Franków. [...]

**G) Chlodwig prosi biskupów o udzielenie chrztu**

*Chlodwig odwlekał moment podjęcia decyzji, ale gdy już ją podjął, powiadomił o tym listownie [...] wszystkich biskupów Galii, co pociągało za sobą publiczną prośbę o udzielenie chrztu. Tak oto Chlodwig wszedł w ostatnią fazę katechumenatu, „competentes”, trwającą tyle co Wielki Post – czterdzieści dni.*

**H) Chrzest w Reims**

*Grzegorz z Tours [...] przywołał obraz Chlodwiga schodzącego na czele swej świty do baptysterium [...]. Remigiusz zwrócił się do niego słowami: „Odtóż pokornie swe naszyjniki, dumny Sykamburze, czcij to, co niszczyłeś, zniszcz to, co czcisz”. [...] Remigiusz nakazuje więc uroczyste Chlodwigowi, by rzucił na ziemię swe naszyjniki, czyli insygnia władzy pogańskiej – królewskiej i kaptańskiej. [...] Król Franków odrzucając symbole swej charyzmatycznej pogańskiej władzy, wszedł w chrześcijańską sferę władzy przekazanej przez Boga; oddzielił króla od kapłana. Nie był już opętany pogańską mocą, nawet jeśli zachował długie włosy. [...] Kiedy Chlodwig przyjął już chrzest w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, wyszedł z kąpieli chrzcielnej wody i przywdział białą szatę – symbol życia wiecznego, jako że Chrystus miał być odtąd obecny w jego ciele [...].*

*Należy przyznać, że z punktu widzenia stosunku sił, decyzja Chlodwiga, do której tak długo dojrzywał, była absurdalna. [...] Chlodwig nie panował nawet nad całą Galią północną [...]. Uznanie siebie za autentycznego spadkobiercę chrześcijańskiego Rzymu, stojąc niemal samotnie naprzeciw czterech władców ariańskich, nie mając innego zaplecza niż duchowe wsparcie piętnastu lokalnych biskupów, nosiło wszelkie znamiona walki Dawida z Goliatem.*

## Źródło nr 2

M. Matla, *Początki państw. Czechy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014, s. 38

### CHRZEST MORAW I CZECH

#### A) *Księżę morawski Mojmir przyjmuje chrzest*

*Pierwszym, znanym ze źródeł, władcą morawskim był Mojmir, którego imię dało też nazwę całej dynastii: Mojmirowice. Za jego czasów, w roku 831, Morawy oficjalnie przyjęły chrzest, wówczas biskup pasawski Reginhar „ochrzcił wszystkich Morawian”. [...]*

*Tym sposobem rozpoczął się proces budowy państwa, które z czasem historycy będą nazywać Wielkimi Morawami. [...] Wielkie Morawy były pierwszym eksperymentem plemion słowiańskich z państwem, eksperymentem na tyle udanym, że przetrwał ich upadek, znajdując naśladowców w powstałych na ich gruzach środkowoeuropejskich państwach [...].*

*O samym Mojmirze, poza faktem chrystianizacji i tym, że pokojowo współżył z rzeszą frankijską, wiele nie wiemy.*

#### B) *Zabiegi Rościszawa o własne biskupstwo*

*Następcą Mojmira został w 846 r. Rościszaw, jego bratanek, osadzony z pomocą Ludwika II Niemieckiego, który [...] postanowił uporządkować sprawy na Morawach.*

*[...] Rościszaw, nie chcąc pozwolić na dominację w jego ziemi kleru frankijskiego i potrzebując własnego biskupstwa, zwrócił się o nie do papieża Mikołaja I [...]. Wobec braku reakcji Stolicy Apostolskiej postanowił szukać gdzie indziej, mianowicie w konkurencyjnym Bizancjum. Przybyli w 863 r. do cesarza bizantyńskiego Michała III posłowie mieli uzasadniać: „Dla ludzi naszych, którzy wyrzekli się pogaństwa i trzymają się zakonu chrześcijańskiego, nie mamy nauczyciela takiego, który by w (naszym) własnym języku prawdziwą wiarę chrześcijańską wykladał, aby się i inne kraje, widząc to, do nas upodobniały. Poślij więc władco biskupa i nauczyciela takiego, od was bowiem zawsze się na wszystkie kraje dobre prawa rozchodzą”.*



*Prośba spotkała się z pozytywnym odzewem, ale tylko częściowo. Rościsław nie otrzymał biskupa, którego potrzebował, choć na Morawy w 864 r. zostali wysłani dwaj misjonarze, tak zwani bracia sołuńscy: Konstantyn, nazywany Filozofem, i Metody, znający język słowiański. To oczywiście musiało doprowadzić do konfliktu z działającym tu klerem niemieckim, który nie zamierzał rezygnować ze sfery swoich wpływów. W tej walce ostatecznie na Morawach dzieło obu braci poległo [...].*

### **C) Księżę czeski Borzywoj przyjmuje chrzest za pośrednictwem Moraw**

*Procesu jednoczenia ziem czeskich nie możemy szczegółowo prześledzić: Czesi pisma nie używali, zaś sprawy Kotliny zbyt mało interesowały zachodnich dziejopisarzy. Mieli oni zresztą dostatecznie dużo własnych wydarzeń i sporów wewnętrznych, a sąsiadów dostrzegali zazwyczaj wtedy, kiedy walczyli lub podporządkowali się władcom frankijskim. Nie wiemy chociażby, od kiedy datować władzę Borzywoja, który według źródeł hagiograficznych i kroniki Kosmasa był pierwszym historycznym Przemyślidą. [...]*

*Nie ulega jednak wątpliwości, że uzyskanie przewagi w Kotlinie Czeskiej umożliwiła Borzywojowi, księciu Czech Środkowych, zręczna polityka zagraniczna. Przejawiała się ona zapewnieniem sobie poparcia Świętopełka morawskiego, choć nie można wykluczyć, że to Świętopełk wybrał Przemyślidę jako swojego reprezentanta. [...]*

*Jeśli chodzi o datę chrztu, to nie jest ona jednoznaczna, wiemy jedynie, że odbył się on na Morawach, z rąk Metodego. Legenda Krystiana przytacza nawet ciekawe uzasadnienie tego aktu. Pewnego razu Borzywoj „udał się kiedyś na Morawy w jakiejś sprawie swojej oraz ludu sobie powierzonego, do swego księcia czy króla Świętopełka, przez którego został łaskawie przyjęty i zaproszony na ucztę razem z pozostałymi [towarzyszami]. Jednak nie przydzielono mu miejsca wśród chrześcijan, lecz zgodnie z pogańskim zwyczajem kazano mu usiąść na podłodze przed stołem. Opowiadają, że wtedy, współczując jego poniżeniu, odezwał się do niego biskup Metody: Biada, rzekł, że ty, tak wielki mężu, nie wstydzisz się, że nie posadzono cię na książęcych stołkach, chociaż sam dzierżysz godność i władzę, lecz bardziej wolisz z powodu bezbożnej czci wizerunków bożków leżeć na ziemi, razem ze świniopasami. Na to on rzekł:*

*Na jakie niebezpieczeństwo naraziłbym się z powodu tej sprawy lub co dobrego przyniosłoby mi wyznanie chrześcijańskie? Jeżeli wyrzekniesz się wizerunków bożków i mieszkających w nich demonów – rzekł biskup Metody – staniesz się panem swoich panów, a wszyscy twoi wrogowie będą posłuszni twoim rozkazom, a twoje potomstwo codziennie będzie się powiększać jak największa rzeka, do której wpływają strumienie różnych potoków. Jeśli więc – powiedział Borzywoj rzeczy tak się mają, co przeszkadza, bym przyjął chrzest.*

*Następnie, po pouczeniu o wierze chrześcijańskiej, Metody ochrzcił Borzywoja z trzydziestoma jego towarzyszami i przydzielił mu znanego z czcigodnego życia kapłana o imieniu Kaik. Gdy wrócił do siebie, osadził wspomnianego kapłana na gródku, który nazywał się Hradec i zbudowali [tam] kościół na cześć św. Klemensa”.*

*Oczywiście, posadzenie Borzywoja ze świniopasami jest trochę wątpliwe, choć zaznaczymy, że iroszkocka praktyka misyjna [...] rzeczywiście zakazywała chrześcijanom siedzenia przy wspólnym stole z poganami. [...] Jednak czy Świętopełk wykorzystał ten zabieg do zmiany religii podległego sobie Borzywoja, czy jest to tylko anegdota – nie wiadomo. Można raczej podejrzewać, że Przemyślida, dla pogłębienia kontaktów ze swoim morawskim protektorem sam postanowił się ochrzcić. W każdym razie wydarzenie to musiało nastąpić najpóźniej w 885 r., kiedy umiera Metody, może około 884. [...] Borzywoj, który ochrzcił się zapewne z małżonką Ludmiłą i swoim orszakiem, otrzymał na drogę powrotną do Czech tylko jednego księdza, któremu na uboczu niejako, to znaczy na grodzie Levý Hradec, zbudował kościół. [...]*

*Panowanie Borzywoja nie było chyba jednak bezkonfliktowe. [Zmiana] religii miała spowodować „gniew całego ludu czeskiego przeciw księciu, dlatego że porzucił on obyczaje ojców, a przyjął nowe i nieznanne prawo świętości chrześcijańskiej. Z tego powodu zgodnie wystąpili przeciwko niemu i próbowali go wypędzić z kraju, a nawet zamierzali pozbawić go życia”. [...] Borzywoj wobec buntu opuścił kraj i schronił się na Morawie, w Czechach zaś wybrano na władcę niejakiego Stojmira, który wcześniej wygnany przebywał u Niemców. Zmiana okazała się niefortunna i wyborcy Stojmira dość szybko się do niego zniechęcili, bo ponoć na wygnaniu zapomniał nawet rodzimego języka. [...] Wydaje się [...] bardziej prawdopodobne, że na Morawy udał się Borzywoj po wsparcie Świętopełka i to z pomocą morawskich oddziałów (choć zapewne i miejscowych zwolenników) stłumił bunt i odzyskał władzę. Co więcej, na Morawach podczas*

wygnania Borzywoj miał złożyć ślub, że jeśli odzyska godność, wybuduje bazylikę ku czci Najświętszej Marii Panny.

Powrót Borzywoja oznaczał dalej idące zmiany i nowe porządki w Kotlinie Czeskiej. Teraz Przemyślida postanowił położyć kres dawnej „demokracji plemiennej” i staremu porządkowi, włączając w to nowego boga, który może w jego przekonaniu bardziej mu sprzyjał. Przede wszystkim przeniósł on swoją siedzibę z Levego Hradca do Pragi, gdzie – zgodnie ze ślubem – wznosił kościół Najświętszej Marii Panny, drugi z kolei na ziemiach czeskich.

### Źródło nr 3

Mirostław J. Leszka, Kirył Marinow, *Carstwo Bułgarskie*, PWN Warszawa 2015, s. 13

### CHRZEST BUŁGARII

#### A) *Bułgaria – jedno z najstarszych państw w Europie*

*Państwo bułgarskie jest jednym z najstarszych na naszym kontynencie. Powstało w początkach lat osiemdziesiątych VII w. i było efektem działalności ludu, który nosił nazwę Bułgarów i prawdopodobnie należał do tureckiej grupy językowej.*

#### B) *Przenikanie chrześcijaństwa z Bizancjum*

*Od powstania państwa bułgarskiego nad Dunajem do chwili, gdy Borys podjął decyzję o przyjęciu chrztu, upłynęło ponad 180 lat. Przez ten czas Bułgarzy znajdowali się w bliskich, choć mających różny charakter, kontaktach z cesarstwem bizantyńskim, najważniejszym obok papieżstwa ośrodkiem ówczesnego świata chrześcijańskiego. Mimo to przez cały ten czas pozostawali poza jego religijnym oddziaływaniem. Z pewnością było to spowodowane, z jednej strony, przywiązaniem do własnej religii, z drugiej zaś charakterem stosunków z Bizancjum. Oba państwa dość często znajdowały się ze sobą w konfliktach, przechodzących w otwarte działania wojenne [...].*

*Wiemy, że do konwersji na chrześcijaństwo dochodziło wśród Bułgarów, zanim jeszcze Borys podjął decyzję o jego przyjęciu. [...] Chrześcijaństwo miał przyjąć Bojan-Nrawota, syn Omurtaga. Jego krok był efektem kontaktów z Kinamonem, Bizańczykiem, który znalazł się w rękach bułgarskich w 813 r. Za przejście na nową religię Bojan-Nrawota zapłacił cenę najwyższą. Został skazany na śmierć przez Małamira, swojego brata. Chrześcijanką była siostra Borysa, która przez czas jakiś przebywała w Konstantynopolu jako zakładniczka. Tam miała stać się wyznawczynią Chrystusa, a po powrocie do Bułgarii nakłaniać brata do przyjęcia chrztu.*

**C) Decyzja Borysa o przyjęciu chrztu**

*Borys dojrzał do decyzji o przyjęciu chrztu przez pierwszą dekadę swoich rządów. Jednym z problemów, który musiał rozwiązać, była kwestia, za czym pośrednictwem powinien dokonać konwersji. [...] Nie można [...] wykluczyć, że Borys prowadził negocjacje w sprawie przyjęcia chrztu zarówno z Bizancjum, jak i z państwem wschodniofrankijskim. Bez względu na to, czy Borys składał jakieś przyrzeczenie Ludwikowi, czy też nie, ostatecznie kontrahentem w tej sprawie został Michał III. Zawarty jesienią 863 r. układ bułgarsko-bizantyński zakładał, jak się wydaje, przyjęcie przez Bułgarów chrztu i prowadzenie działalności misyjnej na ziemiach bułgarskich przez duchownych bizantyńskich. Władca bułgarski stawał się duchowym synem cesarza bizantyńskiego, wchodząc tym samym w obręb tzw. bizantyńskiej rodziny władców. [...]*

*Decyzja Borysa o przyjęciu chrześcijaństwa była, jak się wydaje, w pełni świadoma i samodzielna. Choć miała wymiar polityczny, to nie można wykluczyć, że bułgarski władca podjął ją pod wpływem czysto osobistych przeżyć o charakterze religijnym. Do odrzucenia wiary przodków przywiodła go nie tylko wola zrównania się z chrześcijańskimi władcami czy chęć wykorzystania nowej religii do zunifikowania rządzonego przez siebie społeczeństwa, lecz także przekonanie, że po prostu jest ona prawdziwa.*

**D) Borys przyjmuje chrzest**

*Wkrótce po zawarciu układu do Bułgarii – „dla podtrzymania wiary chrześcijańskiej” – została wysłana misja bizantyńska, w której skład wchodziło kilku znanych arcykapłanów. Któryś z nich musiał celebrować zapewne ceremonię chrztu Borysa.*

*Na temat daty tego wydarzenia toczy się od dawna dyskusja, która nie doprowadziła jednak do ostatecznych ustaleń. Chrzest Borysa umieszcza się w obrębie lat 863-866. [...] Władca Bułgarii przyjął na chrzcie imię Michał, w nawiązaniu do cesarza Michała III, który został zaocznie jego ojcem chrzestnym. Co do miejsca, w którym odbyła się ceremonia, nie ma wątpliwości: stało się to w Bułgarii, najpewniej w Plisce.*



**E) Bunt możnych przeciwko decyzji Borysa**

Wprowadzenie przez Borysa zmiany w sferze religijnej nie spotkały się z powszechną akceptacją. Zdecydowanie zaprotestowała przeciw nim część możnych bułgarskich, którzy podjęli próbę przewrotu. [...] Roczniki bertryniańskie [...] donoszą pod rokiem 866, że król (rex) Bułgarów – który poprzedniego roku, natchniony przez Boskie znaki oraz klęski dotykające jego lud, postanowił zostać chrześcijaninem – przyjął chrzest. Jego możni („proceres suis”) podburzyli przeciw niemu lud, aby go zabić. Bułgarzy, wchodzący w skład dziesięciu komitatów, zgromadzili się przed pałacem Borysa-Michała. Ten wezwawszy imię Chrystusa, wyszedł z pałacu naprzeciw zebranym wraz z 48 wiernymi sobie, gorliwymi chrześcijanami. Kiedy bramy pałacu otworzyły się – przed księciem i wiernymi mu ludźmi – pojawiło się siedmiu duchownych z zapalonymi świecami. Buntownicy ulegli iluzji, że pałac zaczął płonąć, jego fragmenty na nich spadać, a konie, na których jechał cesarski orszak, zaczęły ich tratować. Ze strachu padli na kolana. Bunt został stłumiony. Borys skazał na śmierć 52 osoby spośród możnych, pozostałych zaś uczestników wystąpienia potraktował łagodnie i pozwolił im wrócić do domu.

**F) Uczniowie Cyryla i Metodego w Bułgarii**

Niezwykle ważne dla rozwoju zarówno Kościoła, jak i kultury bułgarskiej było przybycie na ziemię bułgarskie uczniów Konstantyna i Metodego. Stało się to za zgodą Borysa. Jak powszechnie wiadomo, po śmierci starszego z Braci Sołuńskich władca wielkomorawski Świętopełk podjął decyzję o uwięzieniu, a następnie wypędzeniu jego uczniów ze swojego kraju. Część z nich udała się do Bułgarii. [...]

Przychylność Borysa dla uczniów Metodego była spowodowana [...] chęcią wykorzystania ich do poszerzenia kadr duchowieństwa używającego języka słowiańskiego, co przyspieszyłoby proces pogłębionej chrystianizacji szerokich warstw społeczeństwa bułgarskiego, jak również rozwój piśmiennictwa w języku słowiańskim. Borys miał nadzieję, że zarówno nowa religia, jak i język literacki staną się istotnymi czynnikami unifikacji rządzonego przez niego społeczeństwa. Miał także świadomość tego, że własny język literacki przyczyni się do zminimalizowania wpływów duchowieństwa bizantyńskiego na funkcjonowanie Kościoła bułgarskiego.

**G) Borys zakonnikiem i śmierć**

*Borys-Michał w 889 r. zrezygnował ze sprawowania władzy i został mnichem. [...] Bułgarski władca stał się człowiekiem głęboko wierzącym. [...] Borys przekazał władzę swojemu synowi, a sam udał się do klasztoru, gdzie oddawał się ciągłej modlitwie, czuwaniu i miłosierdziu. [...]*

*Borys spędził w klasztorze z krótkimi przerwami 18 lat. Nie wiemy, w jakich konkretnie monasterach przebywał. [...]*

*Dokładną datę śmierci władcy zapisał Tudor Doksow, zapewne jego krewny. Jednocześnie jakże lapidarnie, a zarazem trafnie ocenił jego osobę i dokonania:*

*„Tego bowiem roku [907] zasnął [tj. zmarł] sługa Boży, ojciec tegoż księcia [Symeona], żyjący we właściwej wierze i dobrej czci dla Pana naszego, Jezusa Chrystusa, wielki i uczciwy, i prawowierny pan nasz, książę bułgarski imieniem Borys. Chrześcijańskie zaś imię jego – Michał. [Zmarł] w sobotę wieczorem, drugiego dnia miesiąca maja”.*